

Bert

Hellinger

Pomoc
Życiowa

2011

Drodzy czytelnicy czasopisma internetowego Pomoc życiowa.

W tym numerze wprowadzę was do Naturalnej Mistyki, tzw. mistyki stosowanej. Wyjaśniałem ją obrazowo, konkretnie, podczas wykładu w Hamburgu dla małej grupy, teraz natomiast znajdzie ona swoje miejsce na łamach tego pisma..

Ale nie ma powodu do zmartwień, wszystko przebiegać będzie w bezpiecznych ramach, które poprowadzą nas bezpośrednio ku naszej codzienności oraz pod wieloma względami ku naszej miłości i naszym relacjom.

Gdy się na to wszystko otworzycie, odczujecie bezpośrednio, co może oznaczać Naturalna Mistyka.

Poza tym znajdziecie tutaj wiele wskazówek, które pomogą wam w waszej drodze przez życie.

Cieszcie się na nią!

Wasz

Bert Hellinger

Spis treści

Naturalna Mistyka	3	Przyjdę	17
<i>Ten, który jako pierwszy wszystko wprawia w ruch</i>	3	Proszę	18
Następstwa	4	Uwolnienie	18
Zastosowania	4		
Przykład: pojednanie w Rosji	4	Porządki sukcesu	19
Raj	6	Jak zostanę dobrym przedsiębiorcą?	19
Sumienie	7		
Sprawiedliwość	7	Historia	21
Strefa wpływów	8	Gracze	21
Postrzeganie	8		
Ofiary	8		
Wiara i miłość	9		
Życie i miłość	10		
Matka	10		
Medytacja	11		
		Autor:	
Pytania	12	Bert Hellinger	
Problem	12		
Ruchy duszy, ruchy Ducha	12	Tłumaczenie:	
Przed grzechem pierwotnym	13	Anna Choińska	
Dobro i zło	13		
Przeludnienie	14	Redakcja:	
Więcej lub mniej	14	Anna Gąsczyk	
Wolna wola	15		
Wina	16	Wydawnictwo:	
Cele	16	Othala Communication	
Teraz jestem	17	biuro@hellingerpolska.pl	

Mistyka

Naturalna Mistyka

Cieszę się, że mogę podzielić się z wami moimi doświadczeniami odnośnie mistyki. Zostanie ona tutaj opisana jako Mistyka Naturalna. Wielu z was kojarzy z tym pojęciem obrazy religijne, także określone wyobrażenia dotyczące Boga.

Wykład na ten temat odbył się w domu Rudolfa Steinera, który był naturalnym mistykiem. Oznacza to jego bycie w harmonii z większym ruchem, któremu pozwalał się kierować i dzięki takiej postawie osiągać wglądy, które sięgały daleko poza to, co było wówczas znane, a co działa do dzisiaj. Chociaż był mistykiem, nie mówił jednoznacznie ani o teozofii, ani też o teologii, lecz odnosił się do antropozofii (antropozofia z gr. „mądrość człowieka”). Ponieważ to w człowieku takim, jakim on jest, objawia się to, co ostatecznie przez niego najgłębiej doświadczane.

Ten , który jako pierwszy wszystko wprawia w ruch

Jak doszedłem do tego wyobrażenia na temat Naturalnej Mistyki? Przed około dwoma laty byłem bardzo chory. Czytałem wtedy książkę o mistrzu Eckarcie, jednak nie była to książka mistyczna. Napisał ją filozof. Udowadniał on, że mistrz Eckart był w gruncie rzeczy filozofem, i że to, co mistyczne, czego doświadczył, miało związek z jego filozoficznym pojmowaniem świata. Właśnie w tym czasie, gdy mistrz był w Paryżu, powszechnie znane stały się pierwsze przekłady tłumaczenia Arystotelesa. Pojawiły się też publikacje o Averroes, pewnym Arabie, który napisał długi komentarz do wszystkich książek Arystotelesa w swoim ojczystym języku. Tekst ten został potem przetłumaczony na język łaciński i stał się ogólnie dostępny. W tej książce tylko jedna strona została poświęcona mistrzowi Eckartowi. Wszystko, co powiedział Arystoteles, było napisane na jednej stronie. To było dla mnie niesłychane, absolutnie zdumiewające.

Teraz jesteśmy w samym środku Naturalnej Mistyki, a ja przedstawię kroki, które doprowadziły do tego wewnętrznego ruchu ku niej.

Arystoteles spostrzega, że wszystko, co istnieje, jest w ruchu. Z tego wnioskuje, że musi być jakaś siła, od której wychodzi każdy ruch. Arystoteles nazywa tę siłę *Pierwszym, który wszystko wprawia w ruch*. Ale co to oznacza? Czym jest to, co wprawia w ruch? Czy istnieje coś przed Nim, co on mógłby poruszyć? I w jaki sposób w ogóle powstaje ruch wszystkiego, co istnieje? Wyłania się on z zamysłu Ducha. Arystoteles nazwał tego ducha nous. Nous jest czymś więcej, niż nasze niemieckie słowo duch, jest jednocześnie duchem i intelektem, połączeniem obydwu w jedno. A więc ta siła, siła, która wszystko wprawia w ruch, musi być siłą duchową, siłą intelektualną, ponieważ wszystko, co zostanie wprawione w ruch, porusza się pod każdym względem w sposób głęboko przemyślany, a zarazem jest w połączeniu ze wszystkim, w przemyślanym połączeniu.

Arystoteles wyciąga następujący wniosek: Duch ten myśli, a to, co zostanie przez Niego pomyślane, dociera tym samym do swojego istnienia. Tylko dlatego, że On o tym myśli, na tyle, na ile o tym myśli i w jaki sposób o tym myśli, wszystko dociera do swojego istnienia. Nie ma zatem

niczego, co istnieje i co się porusza, co nie byłoby zamysłem tej duchowej siły.

Następstwa

Co to teraz oznacza? To znaczy: wszystko jest właściwe. Takim jakie zostało pomyślane, jest chciane, właśnie takim jakie jest, bez rozróżniania. Czy nadążacie za mną?

Przytaknięcie uczestników.

Co to znaczy dokładnie? Ta duchowa siła wychodzi daleko poza to, co próbujemy uchwycić w naszych obrazach dotyczących Boga, dużo dalej. Jest właściwą, pierwotną, twórczą siłą. Dla niej nie ma dobra ani zła, prawdy ani fałszu, sprawców czy ofiar, nic z tego, wedle czego dokonujemy w naszym świecie podziałów.

Gdy poruszamy się zgodnie z tym ruchem, gdy się z nim zgadzamy, kiedy go w pełni akceptujemy i wchodzimy z nim w harmonię, przestają istnieć dla nas jakiegokolwiek rozróżnienia, nie mają już racji bytu. Wejście w ten ruch jest procesem naturalnym, procesem poznania, w którym to poznanie należy traktować ze wszech miar poważnie.

Jakie skutki to wywołuje, gdy w taki właśnie sposób do tego podchodzimy? Kończy się każda religia. I każda moralność. Czy rozumiecie teraz zasięg Naturalnej Mistyki i to, jak wywraca ona wszystko do góry nogami?

Zastosowania

To, co opisałem z punktu widzenia filozofii, zastosuję teraz w mojej pracy. Gdy na przykład pracuję z kimś, kto zgłasza się do mnie z określonym problemem, stawiam jego reprezentanta, nie nazywając zagadnienia bezpośrednio, nie określając tego, z czym przychodzi Nagle reprezentant zostaje pochwycony przez jakiś ruch. Gdy pojawia się więcej reprezentantów, zostaje ze sobą przez ten ruch połączone to, co wcześniej było rozdzielone. To jest ruch Ducha, który całkowicie znosi różnice pomiędzy dobrem i złem, przynależnością i jej brakiem, także między wybranymi i wyklętymi. To jest to, co możemy w tej pracy bezpośrednio zaobserwować. Podam wam przykład, abyście mogli sobie to lepiej wyobrazić.

Przykład: pojednanie w Rosji

W maju byłem we Władywostoku, na najdalszych rubieżach Rosji. Prowadziłem tam seminarium, w którym wzięło udział około 150 uczestników, osób szkolących się w prowadzeniu ustawień rodzin. Mówiliśmy o losach Rosji i dziejach jej mieszkańców pod rządami Stalina. Nie było tam nikogo, u którego w rodzinie nie byłoby ofiar: zabitych, osadzonych w obozach karnych, zagłodzonych w najgorszy z możliwych sposobów. Wszyscy byli w jakiejś mierze dotknięci tym strasznym losem.

Gdy grupa nabrała już doświadczenia w moim nowym sposobie pracy, wybrałem dwunastu mężczyzn i dwanaście kobiet. Wszyscy pozostali siedzieli w dużym kręgu, reprezentantom zaś poleciłem ustawić się w dowolny sposób w jego środku. Potem wybrałem mężczyznę, postawiłem go w samym centrum i powiedziałem do niego: „Ty reprezentujesz Stalina”.

Przy tego rodzaju postępowaniu nic się nie mówi, zupełnie nic. Nikt też nie wiedział, kogo reprezentuje, poza reprezentantem Stalina. Potem nastąpiło ustawienie, ruch Ducha.

Czy mam wam to dalej opowiadać? Możecie mnie jeszcze słuchać?

Przytaknięcie uczestników

A więc reprezentant Stalina patrzył w niebo, bardzo długo patrzył w niebo. Potem brał reprezentantów, kolejno jednego po drugim i wpychał ich do środka. Niektórzy z nich upadli na ziemię, kilku głośno krzyczało, inni nieco się oddalili. To jednak Stalinowi nie wystarczyło. Z zewnętrznego kręgu zabrał jeszcze dodatkowe osoby, które także wepchnął do środka.

Jak powiedziałem, przebiegało to bardzo, bardzo wolno, bardzo powoli. Ruchy Ducha są powolne. Wszyscy zostali pochyceni przez jakąś inną siłę. Potem, po około godzinie, Stalin wyszedł na zewnątrz, poza ten krąg, popatrzył ponownie w niebo, a potem podszedł do jakiejś kobiety, która siedziała na podłodze, Usiadł przy niej, a następnie położył głowę na jej kolanach. Potem zamknął oczy, jak gdyby umierał.

Przez cały ten czas nie zostało wypowiedziane ani jedno słowo. Wszystko przebiegało samo z siebie, w absolutnej ciszy. Dla mnie było to dopełnione, nie miałem potrzeby dopytywania, co to było. Potem niektórzy z grupy, będący w ustawieniu reprezentantami, zaczęli opowiadać o tym, co przeżyli. Pamiętam, że jeden z nich nie był w stanie nic powiedzieć, kompletnie nie mógł mówić, a inni opowiadali, jak zaczęli się modlić.

Tutaj trzeba jeszcze coś dodać: na końcu, gdy Stalin umarł, ci którzy byli w środku, wstali, a część z nich głęboko się przed nim pokłoniła.

Na koniec zabrał głos reprezentant Stalina, który opowiadał nam o tym, co przeżył. Powiedział: „Nie było nikogo, kto mógłby stanąć przeciwko mnie. Byłem wybrańcem innej siły i to jej służyłem. Ci, których wepchnąłem do środka, nie mieli dla mnie twarzy. Byli całkowicie bezosobowi. Nie miałem przy tym żadnych uczuć. Byłem w jakiejś innej służbie. Potem na koniec znowu spojrzałem w niebo i zauważyłem, że ta moc mnie opuszcza. Potem moja siła minęła.”

Co można tu było zauważyć? Wszyscy sprawcy i wszystkie ofiary zgadzali się na to, co się działo. Głęboko w duszy zgadzali się, także ofiary. Nie było zarzutów, oskarżeń, niczego. Wszyscy zostali głęboko pochyceni przez jakiś ruch, który wypływał zupełnie z innego miejsca i działał w służbie Rosji. Wszyscy się ze mną zgodzili.

To są ruchy Ducha, działające bez rozróżniania między dobrem i złem, które biorą nas sobie w zupełnie inną służbę. Gdy zdamy sobie sprawę, jak czcze słowa wypowiadamy i jak bardzo się wynosimy, gdy na przykład nazywamy Stalina przestępcą i gdy żałujemy ofiar. Czy jesteśmy wtedy w harmonii z tym wiecznym ruchem, wypływającym daleko poza to, czego sobie życzymy i co sobie wyobrażamy? Powiedziałem to tylko po to, abyście mogli to sobie wyobrazić.

Raj

Byłem niegdyś teologiem, w pewien sposób zresztą czuję się nim nadal, i jestem obeznany z Biblią. Jednak teraz patrzę na nią zupełnie inaczej. Tak więc i obrazy, które czasami są jej przypisywane i przedstawione w niej określone sposoby postępowania – jestem je w stanie odgadnąć, ponieważ nie mam lęku przed Bogiem. Gdyż Bóg, którego tak wielu się boi, jest bożkiem. Jest jednym z wielu, bo w przeciwnym razie nie byłby zazdrosny. Jest Bogiem tylko jednej grupy, nie jest dla wszystkich. W przeciwnym razie nie byłoby przecież wybranych i przeklętych. Ten Bóg stworzony jest wedle naszego wewnętrznego obrazu dobra i zła, jest tylko naszym wewnętrznym obrazem.

Jeszcze raz na nowo przeczytałem historię o raju. Coś przy tym zwróciło moją uwagę. Adam i Ewa jedli za namową węża z drzewa poznania i zostali potem wypędzeni z raju. Mówi się, jakie to było poznanie, umiejętność rozróżniania między dobrem a złem.

Czy jest to jakieś poznanie? Gdy to porównacie z tym, co wam wcześniej powiedziałem, czy może być to jakieś poznanie? A może jest to odstępstwo od ruchu Ducha, gdy nagle zaczynamy rozróżniać, kto jest dobry a kto zły i w ostatecznej konsekwencji, komu wolno żyć, a kto musi umrzeć? Poznanie, to tak zwane poznanie dobra i zła, jest początkiem wszystkich morderstw.

To zaczęło się przy Kainie i Ablu. Kain zabił swojego brata Abela. Dlaczego? Ponieważ powiedział: Bóg preferuje jego, a nie mnie. Tak więc swoje rozróżnianie między tym co dobre i co złe, przeniósł na Boga i zabił brata. Kogo w rzeczywistości zamordował? Oczywiście Boga. Kogóż by innego?

Może poszedłem już tutaj za daleko. Nie wolno mi przecież mówić wszystkiego. Wszystkie wojny, wszystkie wielkie konflikty powstają, ponieważ jedni mówią drugim: my jesteśmy dobrzy, a wy nie. Albo jeszcze dokładniej: nasz Bóg jest właściwy, a wasz Bóg niewłaściwy. Wszystkie wielkie morderstwa dokonywane są w imieniu dobra, a przeciwko złu. Wystarczy tylko się przyjrzeć temu, co dzieje się dzisiaj. Nawet nie chcę tego nazywać. Wiecie to lepiej ode mnie.

Teraz wejść w ruch Ducha, ponad rozróżnianie między dobrem i złem, oznacza zwrócenie się w równym stopniu ku wszystkiemu takim, jakie ono jest. I to jest ruch pokoju, ten właściwy ruch zmierzający do osiągnięcia pokoju. I jest także właściwym ruchem miłości, miłości bez rozróżniania. A to z kolei jest Naturalna Mistyka, wolna do ograniczających obrazów, które sami sobie tworzymy.

Co się stanie teraz, kiedy damy się pochwyć temu ruchowi? Kończy się to tak zwane poznanie dobra i zła, ze wszystkimi jego konsekwencjami. A co się wtedy dzieje z nami? Wracamy do raju, gdzie Bóg wiezie życie pośród ludzi. Bo to był właśnie raj. Bóg przebywający wśród ludzi, jakby był jednym z nich.

Sądzę, że już za długo mówiłem. To o czym tu mówię, jest trudne.

Protest uczestników

Nie? Skonkretyzuję to. Czy mam być bardziej rzeczowy?

Sumienie

Rozróżnienie pomiędzy dobrem i złem jest głęboko zakorzenione w naszym sumieniu. Kto rozgranicza między dobrem a złem? Czyste sumienie. Tylko czyste sumienie rozróżnia, komu wolno przynależeć, a komu nie.

Ruchy sumienia, te które odczuwane są przez nas jako wina lub niewinność, mają ograniczone zastosowanie. Gdyż przy pomocy sumienia wiemy w danym momencie, co musimy lub też co wolno nam uczynić, abyśmy mogli przynależeć do naszej rodziny. Niewinność nie jest zatem niczym innym, jak poczuciem bezpieczeństwa i jednocześnie oznaką, że wolno mi przynależeć. Kto się od tego uchyla, ma wyrzuty sumienia. Wyrzuty sumienia to więc nic innego, jak strach przed utratą przynależności.

A więc sumienie wiąże nas z naszą rodziną i oddziela od innych. To, co dzieli przede wszystkim, to właśnie owo dobre sumienie. Każdy, kto ma czyste sumienie, odrzuca innych, bowiem w przeciwnym razie nie mógłby mieć czystego sumienia. Każdy, kto jest w zgodzie z obyczajami i nakazami etyki, chce innemu uczynić coś złego. Każdy moralista decyduje o życiu i śmierci. Gdy tylko wydaje moralny wyrok, mówi: Tobie wolno żyć, a tobie nie. Nawet więcej: tobie wolno iść do nieba, a ty musisz iść do piekła. Tak daleko to sięga. Gdzie jest zatem wtedy miejsce na miłość? Gdzie jest wtedy szczęście? Gdzie pozostaje pokój? Gdzie pozostaje radość? Wszystko zostaje złożone w ofierze.

Sprawiedliwość

No tak, nie jestem pewien, czy wolno mi dalej mówić. Już i tak dużo powiedziałem. Podam wam przykład, który was zadziwi.

Byłem kiedyś w Kanadzie u Indian. Tam też miałem kurs. Wódz plemienia powiedział mi, że w ich języku nie ma słowa oznaczającego sprawiedliwość. Możecie to sobie wyobrazić? Żadnego słowa dla sprawiedliwości. Wtedy go zapytałem: „Gdy jeden zabija drugiego, co wtedy robicie?” Odpowiedział: „Zostaje zaadoptowany przez rodzinę ofiary.”

No tak, przecież chcemy być sprawiedliwi. Mówimy, że chcemy być sprawiedliwi, a przede wszystkim nasz Bóg musi być sprawiedliwy. Wróć jeszcze do *Tego, który jako pierwszy wszystko wprawia w ruch*. Czy może On być sprawiedliwy? Jeżeli wszystko pochodzi od Niego, czy może być sprawiedliwy?

Jeżeli żądamy od Boga, aby był sprawiedliwy, to czy On wtedy jeszcze jest Bogiem? Kiedy musi służyć sprawiedliwości tak, jak to sobie wyobrażamy, wtedy sprawiedliwość jest Bogiem, a ten nasz tak zwany Bóg stoi w jej służbie. A co to znaczy sprawiedliwość? Zabiję cię. To jest sprawiedliwość.

Nie powinniśmy mieć w tym względzie żadnych złudzeń. A więc, co dzieje się w sercu tego, który chce sprawiedliwości kosztem drugiego? Czego on pragnie? Pragnie jego śmierci.

To nie są moje wyobrażenia. Wiem, że jest tak jak jest, więc stałem się ostrożny. Wszyscy,

którzy żądają sprawiedliwości, chcą śmierci tego drugiego. Jeżeli wzywają Boga, prosząc o sprawiedliwość, to czego jednocześnie od Niego wymagają? Co On ma w imię tej sprawiedliwości zrobić? Powinien kogoś zabić. Jeszcze więcej, powinien go na wieki wtrącić do piekła. Tak, dokładnie to, dokładnie to.

A co robią zmarli w niebie? Patrzą cały czas na piekło. Wręcz muszą tam nieustannie patrzeć. I to na tym właśnie ma polegać ta wieczna szczęśliwość w niebie?

Raczej wróć do raj, gdzie kończy się podział między dobrem a złem, na innej płaszczyźnie.

Strefa wpływów

Co jest największym nieszczęściem krajów zachodnich? Nikt przede mną nie zrozumiał, jakie są skutki działania sumienia. Wszyscy byli bowiem w strefie jego wpływów. Całe chrześcijaństwo, filozofowie, wszyscy w strefie wpływów sumienia. Zaszło to nawet tak daleko, że sumienie zostało nazwane głosem Boga w duszy, za którym trzeba koniecznie podążać. Lecz wszyscy, którzy prowadzą wojny, walczą mając czyste sumienie, różne dobre sumienia. A więc, zdemaskowałem to. To jest to, co otwiera drogę dla wewnętrznego ruchu miłości, który wykracza poza wszystkie rozróżnienia.

Ciągle mam wątpliwości, czy wolno mi o tym mówić. Jak długo już mówiłem? Dopiero pół godziny. Mam tak jeszcze mówić przez półtorej godziny?

Śmiech w grupie

O.K, postaram się jak mogę najlepiej.

Postrzeżenie

Sumienie, które wiąże nas z grupą, określa, co wolno nam wiedzieć, a czego nie. Co wolno nam postrzeżać, a czego nie. Dlatego wszyscy ci, którzy są do cna uwięzieni przez jedną grupę, są ślepi. Boją się spostrzec coś innego, niż wolno im spostrzec.

Czym jest zatem lęk? Lęk to strach przed odrzuceniem. Wszystkie obrazy Boga, które sobie tworzymy, a które już bardziej niedorzeczne być nie mogą, są mimo wszystko przez wierzących utrzymywane z lęku przed Bogiem. Ten, kto pozostaje w tym lęku uwięziony, odrzuca innych w imię Boga.

Ofiary

Podam wam przykład, całkiem prosty. Byłem kiedyś w Izraelu. Są tam wykopaliska z tego okresu, kiedy kraj był okupowany przez innych, sprzed czasów, kiedy Izraelici zajęli Kanaan. Był tam duży czworoboczny ołtarz. Służył do składania ofiar z dzieci. Widocznie było wtedy w zwyczaju poświęcać pierworodnego, wyobrażając sobie, że dzięki temu spłynie na rodziców szczególnie

błogosławieństwo Boga.

Później w Jerozolimie pojawiła się świątynia, świątynia Molocha. Do niej na górę pielgrzymowali dostojnicy Izraela i Judy, aby ofiarować swoich pierworodnych. Ich bożkiem był piec.. Podpalano go. Potem wrzucano do niego dzieci, a rodzice głośno śpiewali, tak głośno, żeby nie słyszeć ich krzyku.

Prorocy poszli jeszcze dalej. Istnieje historia o Abrahamie, który miał ofiarować swojego syna Isaaka. To było dokładnie takie samo wyobrażenie, przeświadczenie, że ofiara ta będzie miła Bogu. Ta historia została później nieco zmieniona, ale dzisiaj, gdy dzieci ją słyszą, też boją się, że zostaną zabite.

Kiedyś zebrałem to w pewnej opowieści i teraz ją wam przedstawię.

Wiara i miłość

Pewnemu mężczyźnie śniło się w nocy, że słyszał głos Boga, który mu powiedział: „Wstań, weź swojego syna, twój jedyny ukochany syn, zaprowadź go na górę, którą tobie wskażę i poświęć mi go w ofierze!”

Rano mężczyzna wstał, spojrzął na syna, spojrzął na swoją żonę, matkę dziecka, spojrzął na swojego Boga. Wziął dziecko, zaprowadził na górę, zbudował ołtarz, związał mu ręce, wyciągnął nóż, aby go zabić. Jednak usłyszał jeszcze inny głos i zabił, zamiast swojego syna, owcę.

Teraz: Jak patrzy po tym syn na ojca?

Jak patrzy ojciec na syna?

Jak żona na męża?

Jak mąż na żonę?

Jak oni oboje patrzą na Boga?

I jak Bóg, jeżeli istnieje, patrzy na nich?

Jeszcze innemu mężczyźnie śniło się w nocy, że słyszał głos Boga, który mu powiedział: „Wstań, weź swojego syna, twój jedyny ukochany syn, zaprowadź go na górę, którą tobie wskażę i złóż mi go w ofierze!”

Rano mężczyzna wstał, spojrzął na swojego syna,, spojrzął na swoją żonę, matkę dziecka, spojrzął na swojego Boga. I powiedział: „Nie uczynię tego!”

Jak patrzy teraz syn na ojca?

Jak ojciec na syna?

Jak żona na męża?

Jak mąż na żonę?

Jak oboje patrzą na Boga?

I jak patrzy Bóg – jeżeli jest – na nich?

, Co jest zatem nauką chrześcijaństwa? Bóg czuł się obrażony z powodu naszych grzechów. Trzeba to sobie wyobrazić. Naprawdę, trzeba to sobie wyobrazić. I potem żądał pokuty. A kto musiał odpokutować? Jego syn zabity na krzyżu. Pozwolił zamordować swojego syna na krzyżu. Nie było żadnego innego głosu, który wszedłby pomiędzy

Dzisiaj wielu jeszcze wierzy, że Bóg chce dla życia tego, co złe..

Życie i miłość

Teraz zobaczmy, jak wiele jest duchowych dróg. Niedawno byłem w Madrycie i poszedłem do Prado, niezwykłego muzeum. Widziałem tam wspaniałe obrazy, wiele z nich przedstawiało wizerunki świętych. Wszyscy wyniszczeni wycieńczeni i osłabieni, wszyscy, bez wyjątku. Czy to nie jest dziwne? I jakich wyrzeczeń się tu wymaga, aby ktoś został oświecony? Nazywano to nawet umartwianiem się, ascezą. Wszystko przeciwko życiu? I to wszystko było chciane przez tego tak zwanego Boga? To tego właśnie dla człowieka pragnął tak zwany Bóg miłości?

Tak. Więc wolę trzymać się Naturalnej Mistyki. Powoli staje się jasne, jakie rozmiary ma Naturalna Mistyka.

Powiedziałem już o wiele za dużo. Nie wolno mi zdradzić całej tajemnicy. Ale zrobię z tego coś konkretnego. Obawiam się, że niektórzy będą na mnie źli, gdy to zrobię. Ale tak czy tak, już dawno przestałem się bać.

Matka

Gdzie najpiękniej objawia się wieczny, twórczy Duch? Co jest Jego największym objawieniem? Matka.

Czy jesteśmy w stanie wytrzymać świadomość, że to właśnie w niej, w każdym szczególe jej dzieła, w sposób konkretny ujawnia się ten twórczy Duch poprzez fakt, że jesteśmy przy życiu? Czy wytrzymamy to?

W Biblii jest modlitwa Jezusa, która brzmi: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie”. Jeszcze nie widziałem ojca bez matki. Ojcem staje się on wtedy, gdy jest także matka.

Gdzie więc pozostaje matka?

Gdy mówię: „Ojcze nasz, któryś jest tu moim ojcem wraz z moją matką”, kłaniam się głęboko przed tajemnicą życia. Czy zauważacie różnicę? Również to jest Naturalna Mistyka.

A co my robimy? Mam często do czynienia z ludźmi, którzy przychodzą do mnie, a potem opowiadają mi różne przedziwne rzeczy na temat swoich matek. Dostają zawsze dreszczy, gdy to słyszę.

Wielu ma trzy obrazy swojej matki, trzy wewnętrzne obrazy, z którymi związane są pewne określone uczucia. Najczęściej są to uczucia odrzucenia. Możecie poczuć to w sobie? Sprawia mi przyjemność patrzeć na matki. Tutaj też chodziła matka, która trzymała małe dziecko w ramionach. Zawsze sprawia mi ogromną radość, gdy patrzę na coś takiego. Patrzę na nie ze czcią, z głęboką czcią. Z głębokim nabożeństwem.

Gdy sobie wyobrażę: moja matka albo każda matka, co ona wzięła na siebie, poczawszy od ciąży, potem strach, czy wszystko będzie dobrze, lęk przed porodem, który dla niektórych matek jest równoznaczny z zagrożeniem życia. Potem brała nas do piersi i żywiła, dzień i noc o nas myślała, była zawsze dla nas, wiele, wiele lat. A my co wspominamy? Trzy obrazy. Trzy obrazy, wyobraźcie to sobie. Dajemy sobie prawo przeklinania naszych matek? Z powodu trzech obrazów? W obliczu pełni kryjącej się pod postacią matki, te obrazy stanowią najwyżej jeden procent. A my się kierujemy tym jednym procentem?

Medytacja

Zrobię teraz z wami medytację, tak dla odmiany.

Zamknijcie oczy. Patrzymy teraz na naszą matkę, taką, jaka jest, dokładnie taką, jaka jest. Taka jaka jest, była zamysłem tego wiecznego Ducha. Dokładnie taka, jaka jest. Została dla nas wybrana przez tę Twórczą Siłę, aby stać się naszą matką.

Jak może ktoś powiedzieć: „Moja matka”, jakby należała do niego, jakby miał do niej jakiegokolwiek prawo lub mógł sobie coś rościć, kiedy ona jest przecież czystym prezentem objawieniem Boga, żywym objawieniem Boga. Taką biorę ją teraz do mojego serca, do mojej duszy, i najgłębiej spotykam w niej Boga. – a potem trwam tak nabożnie bez ruchu przed nią, pozostając w pełnym skupieniu. Tylko ten, kto tak przyjmuje swoją matkę, bierze wraz z nią swoje życie – i swoje szczęście.

Okay. Tak prosta jest naturalna mistyka – i tak głęboka.

Pytania

Problem

KOBIETA: Moje pytanie brzmi: Czy tęsknota za rozwiązaniem, które mają pana klienci, nie jest ważna w Naturalnej Mistyce?

HELLINGER: Ta tęsknota świadczy o egoizmie. Nie dam się w to wciągnąć.

Śmiech w grupie

HELLINGER: Co robię z kimś, kto mówi, że ma problem. Ustawiam go i patrzę, jak się porusza, jak jest wprowadzany w ruch przez ruch Ducha. Wtedy otrzymuję wszystkie informacje – jednak nie te, których on oczekuje. Wtedy staje się to poważne. Mogę to tak zostawić?

KOBIETA: Teraz czuję się głęboko zakorzeniona.

HELLINGER: Okay.

Ruchy duszy, ruchy Ducha

KOBIETA: Moje pytanie jest następujące: Jaka jest różnica pomiędzy ruchem duszy i ruchem Ducha?

HELLINGER: Obserwowałem w mojej pracy, jak ludzie byli wprowadzani w ruch. Są ruchy, które pochodzą od sumienia, a więc z duchowego pola rodziny. Te ruchy mają często do czynienia z winą, a potem z potrzebą odpokutowania. Wina i pokuta są ruchami sumienia. Dla Twórczej Siły nie mają żadnego znaczenia. Każdy, kto czuje się winny, czuje się wyniosły. Sądzi, że panuje nad swoim losem. Gdyby działał inaczej, sprawy także potoczyłyby się inaczej. Potem próbuje pozbyć się winy i zupełnie lekceważy, że wina jest ruchem Ducha.

Z tych ruchów sumienia powstaje u wielu wewnętrzne zdanie. To zdanie brzmi: „Ja zamiast ciebie”. Biorąc dokładniej to zdanie brzmi: „Umrę za ciebie.”

Gdy matka czuje się winna, na przykład z powodu aborcji, i ciągnie ją do tego zmarłego dziecka, że tak powiem do pokuty, dziecko mówi: „Ja zamiast ciebie.” To jest główny ruch, który powoduje szereg problemów. Prowadzi także do chorób i nieszczęść, wszystkich możliwych.

Gdy pozostaje się w tym ruchu, a psychoterapia pozostaje w dużej mierze w jego obrębie, to również porządek rodzinny się w to wpisuje. Wtedy nie ma rozwiązania w granicach tego ruchu. . Są tylko zmarli na końcu.

Ruchy Ducha zaś to przejście na inną płaszczyznę wychodzącą daleko poza winę i niewinność. Rozpoznać we wszystkim ruchy Ducha oraz podporządkować się im, a potem dać się wciągnąć w tę ogromną miłość. To są ruchy Ducha.

Czy odpowiedziałem na twoje pytanie?

Gdy ona się waha: No tak, te ruchy wymagają największego zaangażowania. Nie są łatwo dostępne. I pojawiają się wtedy, kiedy nie ma lęku

Czy odpowiedziałem na twoje pytanie?

KOBIETA: Jest lepiej.

Przed grzechem pierworodnym

KOBIETA: Moje pytanie odnosi się do tego, co pan powiedział wcześniej. Chodzi mi o ten stan przed dobrem i złem, przed poznaniem w raju. Czy jest to lepszy stan? Tam jest pokój. Czy pokój jest lepszy?

HELLINGER: Czasami na najwyższy szczyt najlepiej wchodzi się nadkładając drogi. Teraz ta droga okrężna jest zamknięta.

Długie milczenie

Do grupy: Czasami mówię w sposób nieco zaszyfrowany, ale myślę, że wystarczająco jasno.

Do tej kobiety: O.K?

KOBIETA: Tak.

Dobro i zło

MĘŻCZYŻNA: Sądzę, że moje pytanie zmierza w podobnym kierunku. Jest pytaniem o powstawanie wartości etycznych. Gdy połączymy się z ruchem Ducha, z tym *Nieporuszonym wprawiającym w ruch*, to czy to jest właściwie dobrze? Gdy się z Nim nie połączę, widzę siebie jako ofiarę i sprawcę. Gdy się połączę, także.

HELLINGER: No tak, dokładnie. Gdyby nie było tych różnic między dobrem i złem, a tak jest w Naturalnej Mistyce, wcześniej podałem do tego kilka przykładów. Gdy się wczujemy, na przykład w nasze agresje, nasze mordercze uczucia, także naszą fascynację okrucieństwem, to wszystko jest w tym sensie złe. Gdy to teraz przyjmę do siebie i zgodzę się z tym, jako częścią mnie samego, wtedy stanie to obok mojego dobra i wspiera dobro. Kto jest dobry, istnieje tylko w jakiejś części. Kto jest zły, jest także tylko w połowie. Oba ruchy w naszej własnej duszy.

Dlatego w Naturalnej Mistyce nie ma kompletności, lecz coś, co jest ciągle w ruchu. To co dopełnione, już się nie porusza. A więc, wszystko twórcze jest niedoskonałe, a to tak zwane zło i także własna wina stają się częścią wielkiego ruchu. Gdy to teraz ze sobą połączę, staję się jednym i drugim, w równym stopniu dobrem i złem, a obydwa równocześnie są w służbie miłości. Obydwa równocześnie.

Poszedłem troszeczkę za daleko, ale to było ważne pytanie, które postawiłeś, bardzo ważne

pytanie.

MEŹCZYŻNA: Czuję, że na to pytanie otrzymałem już jakąś odpowiedź. Ale myślę, że jeszcze nie postawiłem go dokładnie.

HELLINGER: To jest oczywiście wewnętrzny wzrost. To chwilę potrwa. Ale istnieje moralność duchowa.

MEŹCZYŻNA: Bez wątpienia

HELLINGER: Ale ta moralność jest inna, niż ty prawdopodobnie myślisz. Istnieje duchowe sumienie. Funkcjonuje podobnie jak sumienie, które przeżywamy jako winę i niewinność, również mając przy tym dobre i złe samopoczucie.

Kto porusza się zgodnie z ruchem Ducha, czuje się spokojny, zupełnie spokojny. To pokazuje, że on jest w zgodzie z tym ruchem. Gdy zboczy z drogi, będzie niespokojny i równocześnie niezdolny do działania. To odstępstwo jest zawsze odstępstwem w miłości.

Sam to przeżywam. Gdy nagle staję się niespokojny, sprawdzam: może kogoś odrzuciłem albo wynosiłem się ponad niego? Wtedy natychmiast staję się niespokojny. Ale wiem, jak wrócić. A więc postępuję zgodnie z duchowym sumieniem i mam nadzieję, że mnie z tego wyprowadzi. O.K?

MEŹCZYŻNA: Bardzo dziękuję.

Przeludnienie

MEŹCZYŻNA: Mam poczucie beznadziejności z powodu przeludnienia. Szukam wyjścia na przyszłość.

HELLINGER: Gdy ty się o to martwisz, wszystko się zmieni, nieprawdaż?

Potrząsa głową

HELLINGER: Po co te zmartwienia? Za tym stoi dobry zamiar. Ale czy komuś, kto chciał poprawić ten świat, już kiedyś się udało? Zakończenie jest najczęściej gorsze.

Mężczyzna śmieje się

HELLINGER: Dam ci inną wskazówkę.

Więcej czy mniej

Istnieją dwa podstawowe ruchy w duszy. Jeden kieruje się ku temu, czego więcej, drugi ku temu, czego mniej. Twój ruch zmierza w kierunku ku mniej.

Co tutaj znaczy więcej? Więcej znaczy zawsze: więcej życia. Co znaczy mniej? Oznacza zawsze:

mniej życia.

Zrobię z wami małą medytację. Spróbujcie poczuć w sobie: Dokąd zmierza podstawowy ruch w waszej duszy? Czy zmierza ku więcej, czy ku mniej? Zmieniamy ten ruch na więcej. Więcej, więcej i więcej. Czujemy, jaki jest rezultat: więcej siły, więcej radości, więcej miłości.

Powiem jeszcze coś, co należy do mojego wykładu. Naturalna Mistyka znaczy: więcej, więcej i więcej. Wiele zaś duchowych dróg znaczy: mniej, mniej i mniej. Czy odpowiedziałem na twoje pytanie?

MEŹCZYŻNA: *wahając się*: Tak.

HELLINGER: W jakim ruchu teraz byłeś? W tym ku więcej czy w tym ku mniej?

MEŹCZYŻNA: Ku więcej.

HELLINGER: Byłeś w tym ruchu, który podąża ku temu czego mniej.

Obaj śmieją się.

HELLINGER: Wszystkiego dobrego dla ciebie.

MEŹCZYŻNA: Dziękuję.

Wolna wola

MEŹCZYŻNA: Moje pytanie jest następujące: Jeżeli istnieje tylko jeden jedyny, *Pierwszy, który wprawia w ruch*, to wtedy nie ma nikogo innego. Wtedy ostatecznie nie istnieją jako instancja, która może się opowiedzieć za lub przeciw. Czy wtedy nie ma już w tym miłości i wolności? Nie uważam, żeby to było złe, ale nie mogę ich tam znaleźć.

HELLINGER: To jest zasadnicze pytanie, które się tutaj stawia. Obserwacja jest taka, że postrzegamy siebie jako twórczych. Sprowadzę to mniej albo bardziej do żartu. Mam tak zrobić?

Przytakuje.

Wszyscy płyniemy z prądem, wszyscy. I wszystko wraz z nami podąża tym samym nurtem, Wszyscy jesteśmy niesieni ku jakiemuś celowi, którego nie znamy, wszyscy. Niektórzy z nas tak troszkę wiosłują, inni chcą płynąć pod prąd, jednak to nic nie daje. To nic nie pomaga. Wszyscy płyniemy z prądem. Nawet wolna wola też razem z nami tam płynie .

Wszyscy się śmieją.

Mamy pewnego rodzaju swobodę poruszania się. Ale ona się niewiele liczy.

MEŹCZYŻNA: Pytanie pojawiło się u mnie ostatecznie, gdy opowiadał pan o Stalinie. Kojarzenie Stalina w pewnym ruchu miłości, ja bym tę miłość odsunął na drugi plan. Jeszcze mógłbym jakoś zrozumieć ruch, ale nie stawiałbym go ostatecznie w kontekście z miłością.

HELLINGER: Gdy spoglądam teraz na Rosję – a często tam jestem i znam tam wielu – jestem pod wrażeniem miłości. Jako Niemiec miałem tam na początku wiele obaw. Nigdy nie usłyszałem żadnego zarzutu. Nigdy. Przeciwnie, poważanie i radość, że mnie widzą. To jest efektem tego, co przeminęło. W porządku?

MĘŻCZYŻNA: W porządku.

HELLINGER: Trzeba jedynie spoglądać szerzej. To jest różnica.

Wina

MĘŻCZYŻNA: Mam osobiste pytanie. Uważam, że to trudne w pełni przyjąć do serca winę, która we mnie jest, gdyż powstał w moim sercu jakiś rozłam.

HELLINGER: Próbuję znaleźć odpowiedź na twoje pytanie i mam nadzieję, że będę potrafił. W przeciwnym razie będziesz mógł zadać je jeszcze raz.

Co robi ktoś, kto czuje się winny? Krzywdzi. Czyni komuś coś złego. Komuś albo sobie. Podstawowym uczuciem kryjącym się za poczuciem winy jest zawsze nienawiść. Nic bardziej nie stoi na drodze miłości, niż poczucie winy. Gdy zostawiamy winę, stajemy się mali.

MĘŻCZYŻNA *po chwili*: Czuję się lepiej, ale to nie jest radość. Często próbowałem z mojego poczucia winy robić coraz więcej, aby być dobrym.

HELLINGER: W pełni cię rozumiem. Wina ma różnorodne działanie. Jednym z tych działań jest to, że krzywdzę siebie. Drugim, że szkodzę innym.

MĘŻCZYŻNA: Tak.

HELLINGER: Ale można też inaczej: gdy zgodzę się na winę jako coś nieuniknionego i nie dającego się w żaden sposób cofnąć, mam siłę, siłę, aby spowodować coś dobrego.

Niewinni prawie w ogóle nie mają siły. Tylko winni ją posiadają. To wskazywałoby, że to, co prowadzi do winy, jest boskim ruchem. Musisz ten ruch dalej utrzymywać. Wtedy się radujesz.

Śmieje się i grupa z nim.

HELLINGER: Widzisz to teraz? W porządku? Dobrze.

Cele

MĘŻCZYŻNA: Mam dwa pytania. Pierwsze:: Dokąd prowadzi ta Siła, która działa w ustawieniach.

Drugie pytanie, na które chętnie poznałbym odpowiedź: Jak mogło to tak długo pozostać nieodkryte? Dlaczego nikt nie zauważył, że coś takiego istnieje?

HELLINGER: Sam siebie o to pytałem.

MĘŻCZYŻNA: Co jest odpowiedzią?

HELLINGER: Miałem szczęście, że to ja to odkryłem.

Wyobrażenie celu nie jest wyobrażeniem duchowym. Ruchy Ducha nie mogą mieć celu. W przeciwnym razie, to cel określałby ruch. Ruch Ducha zawsze jest twórczo nowy.

W tej metodzie, jaką ja tutaj stosuję, istnieją ciągle niespodzianki, wciąż jestem na nowo zaskakiwany. Mam nadzieję, że ludzie często zapominali o tym, co było wyobrażeniem ich celu. Czy odpowiedziałem na twoje pytanie?

MĘŻCZYŻNA: Tak.

Teraz już jestem

MŁODY MĘŻCZYŻNA: Chociaż nie było to dla mnie zupełnie nowe, uznałem za pomocne, to, co u pana zobaczyłem. Nie są to jedynie moje wyobrażenia, ale do głębi to rozumiem, To, co pan powiedział, wywarło na mnie bardzo duże wrażenie. Byłem zaskoczony, mimo, że zrozumiałem żart, że tak wielu tu mogło się śmiać. Życie tym, gdyby całe społeczeństwo tak żyło, byłoby niewiarygodne. Można prawie powiedzieć, że byłoby katastrofą. Tak to odczuwam w tej chwili. Stwierdził pan, że okrężna droga się skończyła. Co pan chce przez to powiedzieć?

HELLINGER: Rozróżnianie pomiędzy dobrem i złem dla mnie się skończyło. Ponieważ wejście w tę czystość, w ten ruch zwrócenia się ku wszystkiemu takim, jakie jest wszystkiego, jakie jest, jest ruchem wzrastania. Także tutaj obowiązuje to, co już kiedyś powiedziałem: Każda krowa zaczynała jako ciele. Nie trzeba tak się spieszyć. To kroki stawiane na tej drodze są zasadniczymi doświadczeniami.

Teraz zamknij oczy. Powiedz komuś: Teraz jestem tutaj.

Po chwili. Czy tak jest dobrze?

MŁODY MĘŻCZYŻNA: Dziękuję.

Do grupy: Takie zdania, z których jedno właśnie mu powiedziałem, pochodzą od ruchu Ducha. One obejmują jednocześnie wszystkich, nie tylko jego. To jest cecha charakterystyczna dla ruchów Ducha, że jednocześnie obejmują wszystkich. Nigdy nie są osobiste. Wykraczają daleko poza to, co osobiste.

Przyjdę

MĘŻCZYŻNA: Przez pewien czas reprezentowałem w ustawieniu męską energię. Gdy się pokłoniłem przed przodkami i potem położyłem na podłodze, miałem problemy z oddychaniem. Dzisiaj usłyszałem nieco o żeńskiej energii, o matkach. Chciałbym bardzo usłyszeć jedno zdanie o męskiej energii.

Śmiech w grupie.

HELLINGER: *po chwili:* Powiedz twojemu ojcu: „Przyjdę”.

Po chwili: W porządku?

MEŹCZYŻNA: Teraz bije moje serce.

HELLINGER: Wolno temu teraz działać.

MEŹCZYŻNA: Dziękuję.

Proszę

KOBIETA: To jest również osobiste pytanie. Została odcięta energia do mojej matki. Jak mogę się znowu przyłączyć?

HELLINGER: *po chwili:* Zamknij oczy i powiedz do niej: „Proszę”.

KOBIETA: „Proszę”.

HELLINGER: Powiedz to wewnętrznie, po prostu tak: „Proszę”.

Po chwili: W porządku, teraz wolno temu działać.

Uwolnienie

HELLINGER: *do kobiety:* Podziwiałem piękny kostium, gdy wchodziłaś do góry. Czy jest to coś szczególnego?

KOBIETA: Należę do osób lubiących wędrówki.

HELLINGER: Też o tym pomyślałem, o tych, którzy lubią wędrować. tak więc?

KOBIETA: Chciałabym się upewnić, czy dobrze to zrozumiałam. Na płaszczyźnie moich uczuć zgadzam się z tym, co pan powiedział. Nazwałabym ten ruch tak po prostu Bogiem, ale Bogiem, który nie jest bożkiem, którego nie muszę się bać, bo wszystko jest naprawdę dobrze. Teraz sama nie jestem pewna, czy zrozumiałam to właściwie. Trzymam się mojego sumienia, nie w sensie winy czy moralności, lecz widzę to w ten sposób, że każdy medal ma dwie strony, że istnieje sumienie negatywne, które ma do czynienia z obwinianiem innych ludzi, i że jest sumienie pozytywne, które zaprowadzi mnie do Boga, ale nie będzie osądzało. Pokieruje mną i sprowadzi na właściwą drogę. Czy można tak powiedzieć?

HELLINGER: To drugie sumienie, które opisałaś, byłoby tym, co ja nazywam ruchem Ducha.

Słowo Bóg jest mocno obciążone, już przez sam fakt, że jest personifikowane, ożywiamy Boga nadając Mu cechy ludzkie. Większość obrazów Boga jakie mamy to jest kontynuacja tego, co znamy od naszych rodziców. Kto nie znajduje drogi do rodziców, ten chce chociaż znaleźć

drogę do Boga.

Ale droga ta wiedzie w odwrotną stronę. Kto odnalazł drogę ku swoim rodzicom, w tym sensie pogodził się także z Bogiem.

Należy się jeszcze nad czymś zastanowić. Jeśli jest Bóg, jeśli istnieje, ma swoje granice. Wszystko, co istnieje, jest ograniczone. Cały byt jest ograniczony. Już samo to wyobrażenie, że On istnieje, że tak powiem, jest Jego niegodne.

KOBIETA: Mam bardzo szczególne wyobrażenie.

HELLINGER: Jak zwykle. Powiem to w sposób ogólny. Najgłębszy ruch w duszy, także najgłębszy ruch w Naturalnej Mistyce, zmierza ku uwolnieniu. Nasze Ja buduje granice, które w nas powstają. Nie mam nic przeciwko Ja. Tylko przy pomocy Ja możemy się odgraniczyć. Jednak równocześnie ono nas rozdziela. Gdy doświadczymy nagle siebie jako równych z innymi stajemy się wszyscy w równym stopniu nieważni, a ostatecznie, uwalniamy się. To co nieskończone nie ma granic, nie ma także bytu. Nie może tego mieć. Nieskończony ruch wykracza poza wąskie obrazy.

Lecz ja ciebie rozumiem w ten sposób, że ty jesteś w pełni w drodze.

KOBIETA: Jeszcze jedno pytanie.

HELLINGER: Nie, żadne inne pytanie, tylko to. Dopytujesz, ponieważ to, co ja powiedziałem, pozostało poza tobą.

Do tego, co jest tak ważne, a co właśnie powiedziałem, nie wolno niczego dodawać. Także nie w ten wieczór.

A teraz koniec.

Porządki sukcesu

Jak zostanę dobrym przedsiębiorcą?

(Z książki: „Themenbezogene Unternehmensberatung” poradnictwo biznesowe)

(pozycja niedostępna na polskim rynku)

Po pierwsze: Kiedy mam do zaoferowania coś, co służy innym. Im więcej oni tego potrzebują, tym ważniejsze jest to, co mogę zaoferować. Nic więcej nie stoi sukcesowi na drodze.

Co się składa na obraz przedsiębiorcy? On ma to, czego potrzebują inni i im to udostępnia. Im więcej ma tego, czego inni potrzebują, tym wyższe jest poważanie i sukces.

Wniosek: przedsiębiorstwo służy. Im bardziej znacząca usługa, tym większy ma ona wpływ.

Po drugie: Przedsiębiorca potrzebuje pomocników. Musi pozyskać współpracowników, odpowiednio ich wyszkolić i tak nimi pokierować, aby oni to, co ma do zaoferowania, wykonali w możliwie najlepszy sposób i dostarczyli ludziom.

To co ma do zaoferowania, musi wyprodukować i sprzedać.

Po trzecie: Przedsiębiorca musi przejąć rolę kierowniczą poprzez wdrażanie swoich pomysłów, poprzez wytwarzanie przez sprzedaż i wszystko, co jest z tym związane.

Po czwarte: Przedsiębiorca staje do konkurencji, dzięki której poprawia jakość swojego produktu. Tym samym o wiele bardziej służy tym, którzy tego produktu potrzebują.

Po piąte: Przedsiębiorca broni swojego biznesu przed nadużyciami i odpowiednio go zabezpiecza. Pozostaje pewny siebie i samodzielny.

Po szóste: Przedsiębiorca wie, że zdany jest na innych, z którymi robi wspólnie biznes. Wie, jak ich zjednać i zatrzymać.

Po siódme: Przedsiębiorca cieszy się ze swojego sukcesu, gdyż ten sukces uszczęśliwia. Gdy przedsiębiorca jest szczęśliwy i pokazuje to innym, cieszą się jego współpracownicy, a z nimi ich rodziny.

Po ósme: Przedsiębiorca solidaryzuje się z wieloma. Wie, że szczęście wielu zależy od jego sukcesu. Dlatego pomnaża go z pomocą tych wszystkich, którzy mu pomagają, w celu zapewnienia im odpowiedniego poziomu życia.

Po dziewiąte: Przedsiębiorca we właściwym czasie przekazuje swój biznes odpowiednim spadkobiercom. Pozostawia im swobodę działania, której potrzebują, aby odnosić sukcesy. W dalszym ciągu pozostaje duszą swojego przedsiębiorstwa. Jego dobry duch działa w nim nadal.

Po dziesiąte: Przedsiębiorca pozwala swojemu przedsiębiorstwu na rozwój, który musi go pochwyć, nawet jeśli ten nie do końca zgadza się on z jego wyobrażeniami. Pozostawia je nurtowi czasu, który przepływa również przez niego, i spogląda za nim z życzliwością.

Historia

Gracze

(Z książki: Moje historie)

Przedstawiają się jako przeciwnicy.

Potem siadają naprzeciwko siebie

i grają

na tej samej szachownicy

z wieloma figurami

według zawiłych reguł,

ruch za ruchem,

równa królewska gra.

Obaj składają grze

różne figury w ofierze

i napięci trzymają się w szachach

aż skończy się ruch.

Gdy dalej się nie da

partia się kończy.

Wtedy zamieniają się stronami

i kolorami,

i zaczyna się ta sama gra

tylko znowu inna partia.

Lecz kto gra długo

i często wygrywa

i często przegrywa,

ten po obu stronach staje się

mistrzem.